# Drużyna

DWUTYGODNIK INSTRUKTORÓW HARCERSKICH

NR 1 (92) 15 LISTOPADA 1956 R. CENA 1 ZŁ


# KONIEC Z POLITYKĄ

KILKA tygodni temu pewien drużynowy powiedział mi z radością: „Nareszcie koniec z polityką w harcerstwie! Dzieci przecież nic ona nie obchodzi".

W kilkanaście dni później, po pamiętnym wiecu warszawskim, znalazłam się wieczorem pod gmachem KC, w rozkołysanym tłumie ludzi. W odległości kilku kroków ode mnie, na drzewie, siedziało kilku wyrostków, może harcerzy?

„Wiesław! Wiesław!" — krzyczeli razem z tłumem. A po chwili: „Węgierska klasa robotnicza niech żyje!".

A oto kilka pytań, jakie ostatnio zadawali harcerze drużynowym: „Druhno, czy będzie wojna? Czy to prawda, że wojsko otoczyło Warszawę?" I nawet — „Co druhna sądzi teraz o Trockim?".

W kilku szkołach dzieci zaczęły bojkotować lekcje rosyjskiego.

Po ogłoszeniu apelu o krew dla Węgier, setki dzieci zgłaszało się do stacji krwiodawstwa.

Pewien towarzysz opowiedział mi o takiej scence: Dwóch może 14-letnich chłopców wrzuciło do skrzynki list zaadresowany: Komitet Wojewódzki PZPR. „Ciekawym, co z tego wyjdzie?" — mówił jeden. „Na pewno pomoże. Nasze postulaty są słuszne..." — odpowiedział drugi.

Dzieci, zwłaszcza starsze, chcą wiedzieć i rozumieć, co dzieje się w kraju, na przemian entuzjazmują się i niepokoją, cieszą i protestują, mają nawet swoje „postulaty".

A co my na to?

KROPLOMIERZ

Rozmawiałam długo z tow. Sobczakiem, który społecznie prowadzi drużynę przy liceum im. Staszica w Lublinie. Powiedział mi: „To pokolenie w nic nie wierzy i nikomu nie ufa. Mało to nasłuchali się wielkich słów bez pokrycia? Czy mało zobowiązań podjęli na „odwal się"? Uważają, że co innego się mówi, a co innego się robi. Jedną twarz ma się dla władz, a drugą na własny użytek. Uważam za swoje pierwsze zadanie odzyskać ich zaufanie. Muszą wiedzieć, że w harcerstwie nikt ich nie nabiera, że tu mówi się tylko prawdę.

Ale czy myślicie, że to jest proste? Raz była w świetlicy zbiórka harcerska, a na górze akurat skończyło się zetempowskie zebranie. Rumor, tupot, schody się trzęsą, krzyki: „Felek, bo ci dam w ucho" i tym podobne. A harcerze: „Druhu, ale my jesteśmy lepsi od zetempowców? My się inaczej zachowujemy. Oni to chuligany. ZMP to w ogóle lipa".

I nie wiedziałem, co powiedzieć. Raz dlatego, że nie chcę, żeby stwoczyło się jakieś współzawodnictwo z ZMP. Po drugie — lakierować nie chciałem, a przyznać im rację... powiedzcie, czy mogłem przyznać im rację? Przecież mówimy, że ZMP to pomocnik partii. Ja sam jeszcze jestem zetempowcem. ZMP kieruje harcerstwem. Tak? A swoją drogą każdy wie, że to marna organizacja — przegrana organizacja i trzeba ją do gruntu zmienić.

Ale czy można o tym rozmawiać z harcerzami?"

Wątpliwość tow. Sobczaka przedstawiam ocenie czytelników. Uważam, że jest to kapitalny problem — wcale zresztą nie ograniczający się do oceny ZMP. Chodzi o to: Ile można mówić dzieciom? Czy są jakieś granice prawdy dla dzieci? Jeśli tak, to jakie? Dlaczego? Czy mamy w stosunku do harcerzy stosować ten sławny „kroplomierz" odmierzający po aptekarsku prawdę dla mas?

W ostatnich, gorących dniach, problem „kroplomierza" stanął przed nami w całej swej ostrości. Jak mówić? Co mówić? Czy w ogóle mówić?

Rozmaici wychowawcy wybierają rozmaite metody.

METODA „MAMUŃKI"

Podsłuchałam niedawno w pociągu taką rozmowę:

Trzyletni brzdąc: „Mamuńku! Śmierdzi!" (Przedział sąsiaduje z miejscem o określonym zapachu). Mamuńka: „Cicho, syneczku, popatrz sobie przez okienko. Widzisz konika?" Synek: „Mamuńku! Śmierdzi!" Mamuńka: „Nie nudź! Masz tu jabłuszko"...

„Mamuńka" zademonstrowała tu metodę często ostatnio stosowaną. Posłużyła się nią np. „Błękitna sztafeta" w audycji z 3.XI.1956 r. „Druh Stefan" wygłosił mianowicie gawędę o takiej mniej więcej treści: Sytuacja jest poważna, trzeba zachować spokój i trzeźwą głowę na karku. To znaczy — wiedzieć, że czuwa kierownictwo Partii — ono najlepiej wie, co robić. Trzeba się zająć nauką i zdobywaniem umiejętności [illegible] zawsze prawda. Po czym „sztafeta" podała kilka gier, odpowiednich na okres jesienny.

A zatem — „sytuacja" jest dla dorosłych, a wy, dzieci, pobawcie się tymczasem, czyli — „Syneczku, masz tu jabłuszko". Metoda ta jest nie tyle skuteczna, ile wygodna. Łatwiej się z dziećmi bawić, niż kształtować ich polityczną postawę.

Nie jest to zresztą metoda jedyna. Istnieje też na przykład stara, wypróbowana „mowa — trawa".

(Dokończenie na str. 2)

## SPRAWY DNIA

**Dwie siły doszły do głosu w dniach któreśmy przeżyli: siła prawdy i siła patriotyzmu. Mamy za sobą czas, gdy próbowano budować jedność społeczeństwa na kłamstwie i fikcji. Wychowywaliśmy się i wychowywaliśmy innych w świecie złudzeń, którym na każdym kroku zaprzeczało życie. Tchórzliwi sądzili, że gdy przyjdzie spojrzeć trudnej prawdzie w oczy, odwrócimy się od socjalizmu. Stało się inaczej — prawda okazała się siłą, która przywraca zaufanie i uzbraja do walki o słuszną sprawę.**

**Bez prawdy nie można wychować bojowników socjalizmu — taki jest pierwszy wniosek dla nas z tych dni.**

**Mówiliśmy: patriotyzm i internacjonalizm. Te dwa pojęcia muszą być w stałej równowadze, jak szale wagi. Gwałt zadany uczuciom i dumie narodu godzi w internacjonalizm — podważa podstawy braterstwa. Polska w dniach październikowych rozpoczęła walkę o tę prawdę.**

**Fakty uczą: nie od razu osiągnie się zwycięstwo. W polityce „na dziś" płacimy jeszcze gorzką cenę dawnych błędów. Ale walka o to, aby patriotyzm mógł być siłą, która łączy, a nie dzieli narody — będzie się toczyć dalej.**

**Wychowujemy harcerzy na bojowników jutra lepszego niż dzień dzisiejszy. Mamy prawo i obowiązek rozróżnić, co jest słuszną zasadą socjalizmu, a co jedynie ciężką koniecznością dnia. Taki jest dla nas wniosek z węgierskiej tragedii. Taka jest linia partii.**

# SPRAWNOŚCI POD SĄD

INSTRUKCJA instrukcją, a życie życiem. Sens tego znanego powiedzenia odczułam szczególnie mocno, gdy skonfrontowałam praktykę ze wskazówkami metodycznymi, w które zaopatrzone są programy sprawności. Sama brałam udział w ich opracowywaniu, tym bardziej więc interesowało mnie wykorzystanie ich przez drużynowych. Różnic było sporo i o rozmaitym charakterze. Ograniczę się jednak tylko do jednej sprawy, moim zdaniem, dość istotnej. Zwykło się ją określać w skróc.e następująco: Zaczynać od sprawności czy od zadań?

Miejsce sprawności w planie pracy drużyny to problem dość kłopotliwy, nie tylko dla początkujących drużynowych.

Oto, co na ten temat mówi instrukcja:

„Z programami sprawności zaznajomią się harcerze na zbiórce ogniwa lub zastępu. Najlepiej zrobić to wtedy, gdy zastęp ma już pierwsze projekty całorocznej pracy. Sprawności związą się wówczas z planowanymi przez zastęp pracami, grami i zajęciami. Projektowana budowa boiska może rozpocząć zdobywanie sprawności „sapera"... itd.

Z takiego ustawienia płyną wyraźne wskazówki dla drużynowego. Sprawności, które będą zdobywać harcerze, musi on wyraźnie widzieć na tle planu pracy drużyny. Czyli punktem wyjścia w zdobywaniu sprawności powinny być zadania wypływające z zainteresowań dzieci, potrzeb środowiska itp.

To miało gwarantować powiązanie sprawności z życiem, jak również zabezpieczać przed zrobieniem z nich centrum, wokół którego skupi się cała praca harcerzy. Tymczasem:

Harcerze ze Szkoły TPD w Żyrardowie zdobywają teraz sprawności: „ratownika", „sanitariusza", „kolarza", „sygnalisty", „aktora" i „śpiewaka". Sprawności te, zgodnie ze swoimi zainteresowaniami, wybrali na jednej ze zbiórek w końcu września. Pytałam drużynową, czy mieli już wtedy zarysowany jakiś plan pracy na najbliższy okres.

— Oczywiście tak. Dzieci projektowały wycieczki. Mówiło się o urządzeniu wie-

(Dokończenie na str. 2)

**Samodzielność organizacji inaczej oceniamy ZHP**

**O naradzie członków Komend Wojewódzkich i Komendy Głównej**

czytaj na stronie 3

## Dla braci Węgrów

# DWA LATA TEMU WPROWADZIŁEM STOPNIE

*PIERWSZY rok pracy w roli przewodnika stawiłem na szukaniu dróg wyjścia ze „szkolarskich" metod pracy i łamaniu sobie głowy — co robić dalej? Później, wyzbywszy się lęku przed sankcjami władz zwierzchnich, zacząłem „działać samowolnie". Nikt zresztą z mymi projektami się nie liczył lub zgoła nie wiedziano, co z tym fantem zrobić. Między innymi już wtedy, tzn. dwa lata temu zaprojektowałem i omówiłem z aktywem stopnie harcerskie, które nadawała rada drużyny w specjalnych rozkazach. To zaczęło wreszcie lepiej „chwytać". Stopniowo odznaki i stopnie zaczynały budzić szacunek, respekt, ba i... zazdrość ze strony innych.*

*CZTERY STOPNIE DLA HARCERZY*

*Moi harcerze mają cztery stopnie oznaczone na wzór wojskowy (tematyka wojskowa była na zbiórkach wprost wchłaniana i o wojskowych dystynkcjach harcerze często rozprawiali):*

*1. Wartownik — jeden czerwony pasek*

*2. Harcerz sprawny — dwa czerwone paski*

*3. Harcerz wzorowy — trzy czerwone paski*

*4. Harcerz zasłużony — trzy białe paski na czerwonym tle.*

*Wymagania każdego stopnia ujęliśmy ogólnie mówiąc tak: stopień wartownika — za wyróżnienia w pracy ogniwa, sprawnego harcerza — za pracę w zastępie i klasie, harcerza wzorowego — za dobre wyniki pracy w drużynie, stopień harcerza zasłużonego — za długoletnią wyróżniającą się pracę w drużynie i szkole oraz w wyjątkowych wypadkach za specjalne osiągnięcia w jednej dziedzinie, np. w zespole artystycznym, na polu sportowym, wreszcie stopień taki można by-*

(Dokończenie na str. 2)

Harcerze z Kolumny. Odznaki stopni na naramiennikach.
Foto Fr. Mieczko

archiwum harcerskie.pl

# DWA LATA TEMU WPROWADZIŁEM STOPNIE

(Dokończenie ze str. 1)

*ło nadać za bohaterski czyn, np. uratowanie życia, niedopuszczenie do pożaru czy też za pomoc w wykryciu przestępców. W tych ostatnich wypadkach, oczywiście, harcerz nie musiał zdobyć najpierw poprzednich stopni. Poza tym stopień zasłużonego harcerza nadawaliśmy również harcerzom posiadającym co najmniej czwórki w nauce (tego wymagało poprzednie prawo), ale tylko w wypadku, kiedy postępy w nauce łączyły się z aktywną pracą w drużynie.*

*Nie twierdzę, że takie akurat nazwy, symbole i wymagania stopni są dziś najlepsze. Chcę tylko podzielić się doświadczeniem mojej drużyny, w której starałem się zastosować stopnie i stwierdzam, że to mi w pracy pomogło".*

*R. ORLEWSKI*
*drużynowy w Kolumnie, pow. Łask*

## Z PROJEKTU REGULAMINU STOPNI

*„...Stopnie i sprawności harcerskie nie powinny się stać jedynym programem pracy drużyn, ale trzonem, wokół którego będą się rozwijały i inne ciekawe zajęcia i akcje ważne dla danego środowiska (np. akcja sadzenia drzew). Z okazji takich akcji można też od czasu do czasu wprowadzić jednorazowe odznaki, jak to było z plakietką „Harcerskiej Służby Polsce", a ostatnio „Pierwszy krok wycieczkowy".*

*Stopni winno być tyle, ile jest klas objętych wiekiem harcerskim, a więc pięć. W ten sposób odznaki stopni staną się jednocześnie odznakami lat służby harcerskiej. Zdobywanie stopni jest obowiązkiem. Chłopiec, który wstąpił do harcerstwa np. w klasie szóstej, musi w skróconym czasie złożyć próbę z wiadomości stopnia z klasy piątej oraz swojej własnej — odznakę stopnia dostaje tylko odpowiadającą klasie szóstej"...*

*Projekt regulaminu opracowany przez grupę działaczy ze Słupska nadesłał St. KIEJDA.*

## PROPONUJĘ SZEŚĆ STOPNI HARCERSKICH

*„Młodzik", „Dobry harcerz", „Zasłużony harcerz", „Wzorowy harcerz", „Pionier" i „Wybitny Pionier" — oto nazwy sześciu stopni, jakie proponuję.*

*Wymagania poszczególnych stopni:*

*I. Młodzik*

*Stopień ten otrzymałby każdy harcerz po złożeniu przyrzeczenia.*

*II. Dobry harcerz*

*1. Staż — 5 miesięcy od złożenia przyrzeczenia.*

*W propozycjach wyższych stopni szereg wymagań stopniowo narasta, np. staż z 5 do 8 — 12, 18 i 24 miesięcy przy zdobywaniu najwyższego stopnia; punkt 4 „Dobrego harcerza" w wymaganiach „Zasłużonego harcerza" brzmi: „Prenumeruje i czyta systematycznie „Świat Młodych" oraz dwa inne czasopisma młodzieżowe", a punkt 7: „Zdobył minimum 15 sprawności, w tym obowiązkowo „wędrownika", „przewodnika" itp. Obok tego w propozycjach wyższych stopni pojawiają się nowe, trudniejsze wymagania".*

*M. JANIK*
*Wydz. Ośw. PPRN*
*Zielona Góra*

*W okresie pracy nad bieżącym numerem pisma otrzymaliśmy wypowiedzi w sprawie stopni od tow. tow.: T. Donocha, M. Janika, S. Kiejdy, G. Klapeć, A. Kowalik, K. Krukowskiego, Z. Lasoty, J. Mikołajskiego, R. Orlewskiego, E. Zakrzewskiego oraz jedną wypowiedź anonimową podpisaną godłem „Przyjaciel". Prosimy o dalsze wypowiedzi, które w konkursie nie będą wprawdzie brane pod uwagę, ale mogą pomóc w pracy Komisji przy Komendzie Głównej. W następnym numerze (30. XI) oddamy pod ogólną dyskusję projekt stopni harcerskich opracowany przez Komisję przy Komendzie Głównej.*

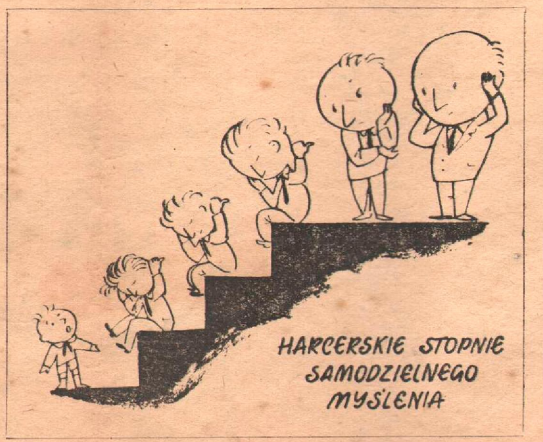

HARCERSKIE STOPNIE SAMODZIELNEGO MYŚLENIA

*2. W ostatnim okresie nie posiada żadnych ocen niedostatecznych, a ze sprawowania ocenę bardzo dobrą.*

*3. Przestrzega ściśle prawa harcerskiego.*

*4. Czyta systematycznie „Świat Młodych".*

*5. Bierze chętnie udział w pracach społecznie użytecznych.*

*6. Nie opuszcza bez usprawiedliwienia zbiórek.*

*7. Zdobył przynajmniej 5 sprawności.*

# KONIEC Z POLITYKĄ

(Dokończenie ze str. 1)

W jednej z warszawskich drużyn drużynowa, na prośbę najstarszych harcerzy, urządziła w kilka dni po VIII Plenum zbiórkę, na której każdy mógł zapytać, o co chce.

Zaraz na wstępie wstał jeden z harcerzy i zaczął wygłaszać: „Przeżyliśmy historyczne dni, wiekopomne zwycięstwo" itd. itd. Zdumiona drużynowa zapytała: „Czy ty rzeczywiście to chciałeś powiedzieć?" — „Nie, druhno, ja tylko chciałem pokazać, jak nam dziś mówiono w szkole"...

Następną metodę — „strusią" reprezentowała większość drużynowych Warszawy na odprawie, zwołanej po pamiętnym wiecu: „Tam gdzie dzieci siedzą cicho — my też siedźmy cicho! No a jak już o co zapytają, to będziemy próbowali „wyjaśniać".

„Wyjaśniać"! Słowa tego nauczyliśmy się używać wtedy, gdy znaczyło ono „usprawiedliwiać" lub „upiększać". Obawiam się, że rozumiemy je nadal w ten sam sposób.

Istnieje u nas obecnie paradoksalna sytuacja. Dorosłe społeczeństwo, prasa i propaganda nauczyły się już mówić prawdę — choćby gorzką. A dzieciom kłamie się dalej, krzywdząc najmłodszych obywateli. Czyż możemy się dziwić, że nadal nie wierzą w nic?

Słowa prawdy wyzwoliły w Polsce ogromną siłę narodu — wolę działania, odkrywczą myśl, ofiarność.

Czy dzieci zareagowałyby na prawdę inaczej?

### WYJŚĆ DO LUDZI!

Drużynowi, z którymi rozmawiałam, wyraźnie obawiali się „rozpolitykowania" harcerzy. „Zaczną dyskutować, gorączkować się niepotrzebnie, powstanie niepokój. Po co to komu potrzebne?"

Ciekawą rzecz opowiedziała mi tow. Jaskółowska ze Szkoły nr 25 w Warszawie. Ostatnie wydarzenia rzeczywiście poruszyły dzieci — zaczęły one znosić rozmaite wieści, prawdziwe i nieprawdziwe, dyskutować otwarcie i po kątach. Sytuacja zmieniła się radykalnie, kiedy na apel Komendy Stołecznej przystąpiono do zbierania leków dla Węgier. Zapanował spokój. W izbie harcerskiej ustanowiono dyżury, bo wysłane na miasto grupy co chwila zjawiały się z naręczami leków i opatrunków. Tego ranka, kiedy radio nadało wiadomość, że Budapeszt potrzebuje żywności, harcerki same zaproponowały drużynowej wysłanie paczki z konserwami, mlekiem w proszku, czekoladą...

Żywe, serdeczne zainteresowanie dzieci tragedią Węgier — uczciwie i prawdziwie przedstawioną — w wielu drużynach Warszawy wywołało równie żywą działalność. Już się nie tylko ubolewało. Już się coś robiło, żeby pomóc.

I po to właśnie trzeba z dziećmi mówić o polityce, po to trzeba mówić im prawdę — aby nie pozostały bierne wobec życia. Czyż mało jest spraw, w których czynna postawa harcerzy jest potrzebna?

Szłam niedawno do Szkoły nr 17 w Lublinie. Prowadząca do niej ulica Krochmalna zatarasowana była furmankami. Długi sznur wozów napełnionych burakami stał przed bramą cukrowni. W powietrzu unosił się miło słodkawy zapach. Gorący czas dla robotników cukrowni — kampania.

Tow. Stasia Burdyna, która pracuje w Szkole nr 17 już kilka lat, opowiedziała mi, jak podczas jednej z ostatnich wycieczek do gotowania obiadu zabrali się z zapałem chłopcy. „My w domu też musimy czasem gotować — powiedzieli jej. — Jak jest „kampania", to mama dłużej pracuje, więc trzeba i domu przypilnować, i zacierkę jakąś zrobić dla brata czy siostry".

„Kiedy kampania się rozpoczynała — opowiadała tow. Stasia — zrobiłam specjalny apel, wezwałam harcerzy do pomocy rodzicom. Ci, którzy zdobywają „kuchcika", mają w tych dniach gotować w domu. Ten punkt próby na sprawność będą oceniały matki".

Tow. Stasia uważa, że trzeba z harcerzami „wyjść do ludzi". Co to znaczy? Na przykład — ulżyć rodzicom w czasie kampanii.

Wiele jest podobnych spraw do podjęcia. Ale najczęściej omijamy je i — wzorem druha Stefana — podsuwamy harcerzom kilka jesiennych gier.

*

Tak wygląda w skrócie „koniec z polityką".

Poruszyłam tylko kilka wyrwanych problemów, przedstawiłam swoje zdanie, z którym nie wszyscy muszą się zgadzać. Ale tej sprawy nie wolno nam przemilczeć.

*M. DAŃKOWSKA*

# SPRAWNOŚCI POD SĄD

(Dokończenie ze str. 1)

czornicy w związku z miesiącem przyjaźni polsko-radzieckiej. Planowaliśmy ćwiczenia z terenoznawstwa. Było też i trochę innych drobiazgów.

— Czy te właśnie projekty zadecydowały w jakiś sposób o wyborze sprawności?

— Nie. O poprzednio ustalonych projektach przypomniano sobie wówczas, gdy harcerze zaczęli się zastanawiać nad zajęciami, które umożliwią im zdobycie wybranych sprawności. Przypomnieli sobie wieczornicę, wycieczki, „kolarze" planowaną wcześniej wyprawę za miasto.

Poza tym jednak zaczęli sypać innymi projektami. „Sanitariusze" postanowili zorganizować w szkole „kącik czystości", ponieważ często był kłopot z myciem rąk, choćby po zabawach na boisku. „Śpiewacy" postanowili koniecznie rozśpiewać drużynę. „Aktorzy" zabrali się do „Wieczoru bajek" dla zuchów.

Przewidzieliśmy też inne zajęcia. Np. „sanitariuszy" trzeba było zapoznać z zasadami pierwszej pomocy, zanim otrzymają odpowiedzialne zadania, jak np. dyżury w szkolnym punkcie sanitarnym. Takie szkolenie miałam prowadzić ja sama, na zmianę z zaproszonym fachowcem.

A więc sytuacja odwrotna: **Pierwotny plan pracy został teraz jak gdyby wessany przez ten drugi, w tym konkretnym wypadku o wiele bliższy dzieciom i bogatszy.**

Drużynowy ze Szkoły nr 3 w Legionowie opowiadał, że gdy harcerze w zastępach otrzymali do przejrzenia teksty sprawności, po pierwszej fali entuzjazmu spojrzeli na nie innym, nieco okiem — z punktu widzenia potrzeb swojej drużyny i szkoły. Tak więc na przykład wybrano sprawność „kronikarza", gdyż po pierwsze: taka funkcja jest w drużynie, niech się więc ktoś wyspecjalizuje, po drugie: szkoła szykuje wystawę książek, potrzebne są tam ładne napisy.

Wielu harcerzy zgłosiło się na „zdobników". Była to „specjalność" mocno w szkole pożądana. „Zdobnicy" postanowili przygotować dekoracje do inscenizacji.

Drużyna miała ambicje zdobywania pierwszych miejsc w sportowych rozgrywkach międzyszkolnych. Po rozpatrzeniu wymagań wszystkich sportowych sprawności uznano, że najpierw najlepiej będzie zdobyć „lekkoatletę", a potem pójść „wyżej". I jakoś wtedy dzieci zaczęły dzielić sprawności na te, które zdobywać można będzie już, od zaraz, i inne — do zdobycia w dalszej perspektywie. Przy okazji sprawności związanych ze sportami zimowymi zarysowały się projekty zabaw zimowych. Przy sprawnościach przyrodniczych myślało się o zmianach na szkolnej działce.

W ten sposób harcerze spojrzeli poprzez sprawności na możliwości swojej drużyny. Wyłoniło się teraz sporo nowych zadań dotychczas nie dostrzeganych, a jednak ciekawych. Chęć zdobycia określonych sprawności „dla siebie" związała się w jedną całość z wykonaniem czegoś dla najbliższego otoczenia — ze społecznym działaniem.

Nie mam tu zamiaru specjalnie wychwalać sprawności czy sugerować, że bez nich nie można ułożyć ciekawego planu pracy. Chodzi mi o coś innego — o wysunięcie problemu, który powszechnie rodzi się w praktyce:

— Czy punktem wyjścia w pracy ze sprawnościami nie mogą być same sprawności, a nie koniecznie zadania?

— Czy takie powiązanie sprawności z planem pracy drużyny nie stwarza równie wartościowych możliwości pracy wychowawczej (wychowanie harcerzy w społecznym działaniu), jak i ustawienie odwrotne?

Naszych drużynowych szkolimy w myśl instrukcji, a w drużynach dzieje się inaczej. Drużynowi mówią: „Instrukcja, choć słuszna w zamierzeniach, zawęża i komplikuje sprawę." I chyba mają rację.

Sprawności niedawno weszły w życie. Dopiero doświadczenia drużyn wykażą, co w nich słuszne, co należałoby ulepszyć, zmienić. A więc sprawności pod sąd praktyki!

*B. GAJDECZKOWA*

# SZKOŁA ZASTĘPOWYCH

Być dobrym zastępowym to nie lada sztuka. Przyszedłeś pełen zapału. Ale najgorętszy zapał tępi się na niepowodzeniach. A przed zastępowym niemało stoi trudności: Co robić z zastępem? Jak prowadzić zbiórki, żeby szły żywo i sprawnie?

Wielu naszych zastępowych stanęło w tym roku do pracy. **Dla nich „Drużyna" prowadzić będzie „Szkołę zastępowych".**

— O planowaniu pracy zastępu,

— o grach sprawnościowych,

— o książce pracy zastępowego.

— o tym, jak prowadzić zbiórkę

— będzie mowa w naszej „Szkole" we wstępnym okresie, w czasie którego przyjmowane będą zgłoszenia stałych uczestników.

Od 1 stycznia „Szkoła" rozpocznie korespondencyjne przygotowanie do zdobycia stopnia zastępowego. Uczestnikiem kursu może zostać każdy czynnie pracujący zastępowy, który nadeśle do dnia 15 XII wypełnione zgłoszenie.

**ZGŁOSZENIE**

Imię . . . . .
Nazwisko . . . . . .
Adres . . . . . .
Zastęp prowadzę od dnia . . .

Proszę o przyjęcie mnie na stałego uczestnika „Szkoły zastępowych". Zobowiązuję się wypełniać związane z tym obowiązki:

1. Czytać stale materiały „Szkoły".
2. Brać udział w konkursach i zadaniach praktycznych.
3. Uczestniczyć w miarę możności w okresowych spotkaniach uczestników szkoły organizowanych przez redakcję.

Mój zastęp liczy dziewcząt . . . . . chłopców . . . . . z klas . . . . .

Podpis . . . . . .

**JAK UKŁADAĆ PLAN PRACY**

Weź 10 gier, 1 wycieczkę, 4 gawędy, coś niecoś ze sprawności. — Nie! Według żadnej takiej recepty nie ułożysz do-

archiwum harcerskie.pl

# Rezolucja narady członków Komend Wojewódzkich i Komendy Głównej Organizacji Harcerskiej

**Po VIII Plenum KC PZPR, które nakreśliło perspektywy polskiej drogi do socjalizmu i wskazało konieczność skupienia wokół programu partii wszystkich postępowych i patriotycznych sił kraju, widzimy potrzebę rozszerzenia i pogłębienia głównych założeń ideowo-wychowawczych harcerstwa, przyjętych na III Plenum ZG ZMP. W wyniku tego należy rozwinąć program Organizacji Harcerskiej w oparciu o następujące zasady:**

● **Harcerstwo jest organizacją społeczną, która skupia młodzież i wychowawców do wspólnej pracy dla Polski Ludowej. Naczelnym zadaniem organizacji jest przygotowanie młodzieży do świadomego udziału w budowaniu ustroju socjalistycznego, wcielającego w życie idee wolności i sprawiedliwości społecznej.**

**Wychowanie w duchu socjalizmu pojmowaliśmy dotąd wąsko i jednostronnie, zaniedbując w praktyce podstawowe wartości moralne, kształtowanie charakteru młodzieży, będące przecież podbudową jej postawy ideowej. Chcemy zlikwidować w postawie młodzieży rozbieżność między słowem a czynem. Chcemy, aby harcerze wyrastali na ludzi uczciwych, dzielnych, o dużej odwadze cywilnej, wrażliwych na cudzą krzywdę i potrzeby, gotowych do walki ze złem. Cechować ich powinna aktywna postawa społeczna, gotowość do ulepszania życia własnym wysiłkiem, chęć podejmowania społecznych zadań.**

● **Rozwijając poczucie godności narodowej, miłość Ojczyzny i wolę służenia jej czynem umacniać będziemy solidarność z postępowymi siłami świata i braterską więź z międzynarodowym ruchem pionierskim.**

● **Harcerstwo jest organizacją świecką, stoi na gruncie świeckiej moralności i nie organizuje życia religijnego. Organizacja powinna się odciąć jednocześnie od wszelkiej, często dotychczas stosowanej, administracyjnej działalności antyreligijnej i zapewnić wszystkim członkom organizacji poszanowanie ich przekonań. Harcerstwo powinno przygotować młodzież do świadomego wyboru swego światopoglądu w przyszłości.**

● **W obecnym ruchu harcerskim nawiązujemy do wszystkich postępowych tradycji naszego narodu i naszej młodzieży. Uważamy za niesłuszne pomijanie tradycji postępowego odłamu ZHP w okresie przedwojennym, a zwłaszcza patriotycznej postawy i bohaterstwa harcerzy „szarych szeregów" w okresie okupacji. Tworząc system wychowawczy harcerstwa czerpiemy z bogatego dorobku metodycznego i form ZHP, podporządkowując je naszym celom wychowawczym.**

**Oficjalną ocenę działalności ZHP wyrażoną w broszurze Pelagii Lewińskiej „Walka o nowe harcerstwo" uważamy w zasadzie za fałszywą. Mimo szeregu słusznych stwierdzeń szczegółowych broszura ta spełniła negatywną rolę, odmawiając Związkowi Harcerstwa Polskiego wszelkich wartości. Jesteśmy zdania, iż obecnie należy podjąć naukową analizę i krytyczną ocenę zarówno dorobku ZHP, jak i klasowego podłoża jego ideologii.**

**Negatywna ocena ZHP spowodowała błędny i często krzywdzący stosunek do kadry instruktorów harcerskich jako całości. W latach 1945—49 wewnątrz Związku Harcerstwa Polskiego toczyła się ostra walka ideologiczna i polityczna. I chociaż niejednokrotnie tendencje reakcyjne, antyludowe brały górę, walka ideowa prowadzona przez grupy partyjnych i postępowych instruktorów doprowadziła do powstania wśród kadry coraz liczniejszych ośrodków świadomie dążących do nadania harcerstwu nowego oblicza politycznego. Proces zmian ideologicznych i politycznych został zahamowany, a osiągnięcia metodyczne kilkuletniej walki zaprzepaszczone przez odsunięcie od pracy harcerskiej wszystkich instruktorów bez względu na przeobrażenia ich poglądów politycznych. Stwierdzamy, że obecnie potrzebna jest harcerstwu praca tych wszystkich dawnych instruktorów ZHP, którzy na ideowej platformie tej rezolucji chcą być wychowawcami młodzieży dla dobra naszego narodu.**

● **Harcerstwo pracujące pod ideowym kierownictwem partii winno stać się organizacją w pełni samodzielną, posiadającą własny program, statut określający zasady jej działalności i powołane na jego podstawie władze.**

● **Przyjęcie takich założeń umożliwia rozszerzenie kręgu ludzi wychowujących młodzież w harcerstwie — związanie z harcerstwem żywo rozwijającej się po VIII Plenum społecznej inicjatywy w dziedzinie wychowania.**

● **Narada postanawia zebrać się powtórnie w terminie do 20 listopada dla powołania komisji programowej i komisji statutowej.**

**Przekazujemy nasze stanowisko Zarządowi Głównemu ZMP dla wspólnego ustalenia miejsca Organizacji Harcerskiej w całości ruchu młodzieżowego.**

*Warszawa, dnia 9 listopada 1956 r.*

# Zalecenia narady dla Komendy Głównej

**1. Rozszerzyć skład Komendy Głównej, zapraszając do wspólnej pracy ludzi o wysokich wartościach ideowych i moralnych, posiadających autorytet w społeczeństwie i doświadczenia w pracy harcerskiej.**

**2. Przygotować program pracy drużyn na okres zimowy uwzględniając zalecenia z dzisiejszej narady.**

**3. Przyspieszyć pracę nad zabezpieczeniem bazy materialnej OHPL. Porozumieć się w sprawie przekazania harcerstwu przez Wojsko Polskie nietypowego sprzętu wojskowego. Powołać komisję, która zajęłaby się rewindykacją majątku ZHP.**

**4. W oparciu o rezolucję narady rozpocząć kampanię prasową i dyskusję w środowiskach aktywu.**

# Naszym zdaniem

*DRUGI dzień obrad. Zebrani zapoznają się z projektem rezolucji. Były czasy, gdy rezolucje przechodziły przez aklamację, burzą braw. Tu zamiast nich — burza gorącej dyskusji, pełnej poczucia odpowiedzialności za przyszłe losy organizacji. Projekt jest niepełny, zamazano w nim najważniejsze sprawy, utkano ogólnikami. Tak uważa wielu dyskutantów. Między innymi tow. Walczak z województwa warszawskiego, tow. Haensel z Katowic, tow. Kosmala z Warszawy. Zapada decyzja powołania nowej komisji. Przerwa w obradach Ma trwać do godziny 16,00, przedłuża się jednak. Mijają godziny oczekiwania. W komisji trwają spory nad każdym zdaniem. Dopiero późnym wieczorem pojawia się nowa rezolucja, a i do niej jest wiele zastrzeżeń. Chodzi o usunięcie z projektu znanych i wytartych już sformułowań, a podkreślenie tego, co ma być nowe w założeniach wychowawczych organizacji. Zebrani po nowej dyskusji postanawiają jednak przyjąć leży zawarte w rezolucji, traktując je jako podstawę do dalszych dyskusji w terenie.*

*

*Wiele już uchwaliliśmy rezolucji. Słusznych i niesłusznych. Często takich, które zaraz szły w zapomnienie lub nie trafiały do serc i umysłów. Tej ostatniej nie może spotkać taki los. Wypłynęła ona z poczucia troski o dalszą, lepszą pracę harcerstwa. Zgadzając się z rezolucją chcemy ją uzupełnić. Brakuje nam trzech zasadniczych spraw.*

*Pierwsza to kwestia prawdy. Nie wystarczy mówić, że chcemy, aby harcerze nie byli zakłamani. Trzeba samemu dać przykład. Nie mamy prawa jako wychowawcy ukrywać prawdy przed dziećmi, lecirawać do odpowiedzi na ich pytania lub milczeć. Chociby ta prawda dotyczyła rzeczy bolesnych, nawet takich, których jeszcze nie możemy zmienić.*

*Mówiliśmy stale o internacjonaliźmie. Słowo to stało się frazesem, wystawianiem innym pochwał i laurek, nieraz nieprawdziwych. Chcemy to pojęcie odfałszować, chcemy by dzieci wiedziały od nas i same potrafiły krytycznie spojrzeć na działalność innych krajów. Stara to prawda, że zły ten przyjaciel, który widząc błędy drugiego nie pomaga mu ich zwalczyć.*

*Trzecią sprawą jest krytycyzm. Nie potrzeba nam ludzi będących lojalistami. Nasze dzieci muszą się uczyć krytycznego spojrzenia na to wszystko, co je otacza. Właśnie dlatego, by zmieniać życie na lepsze, właśnie dla dobra socjalistycznej Ojczyzny. Lojalista może służyć każdemu. Człowiek krytyczny tylko tym, za którymi stoi prawda.*

*Na naradzie uchwalono ważne postulaty. Jednak one same nie zmienią i nie ulepszą z gruntu organizacji. Są przecież tylko słusznym ustosunkowaniem się do popełnianych błędów — wspólnym, świadomym podjęciem odpowiedzialności za dalsze losy harcerstwa. Wytyczeniem jego nowych dróg. I wreszcie wezwaniem do tych wszystkich, którzy uznając za wspólny cel budowę socjalizmu w Polsce, chcą poświęcić swe siły wychowaniu dzieci.*

*Rezolucja może stać się świstkiem zadrukowanego papieru, jeśli jej słowa nie wywołają nowej fali dyskusji i konkretnych wniosków.*

*Treści zawarte w rezolucji będą pustymi słowami, jeśli każdy z nas nie zrozumie ich do końca i jednoznacznie, nie przyjmie za własne zawartych w nich myśli i dążeń, o które — jako działacz harcerski — gotów będzie walczyć wytrwale.*

*(prz)*

# Z małej chmury duży deszcz

*CZWARTEK 8 listopada. Sala konferencyjna Komendy Głównej. Plan odprawy był prosty — organizatorzy nosili się z zamiarem przedstawienia „terenowi"* brego planu. Trzeba do tego zabrać się inaczej:

**Najpierw: — Twoi harcerze.** Jacy są? Co ich interesuje? Musisz choć trochę poznać swój zastęp, żeby zaplanować robotę na dłużej.

**Dalej: Ty sam.** Co umiesz robić? Czym się interesujesz? Czego byś chciał dokonać ze swoim zastępem? Przejrzyj sprawności — wiele ciekawych pomysłów znajdziesz tam na pewno.

**Ale to jeszcze nie wszystko!** Nie chcesz przecież ułożyć „papierowego" planu. Twój plan musi być żywy. Dlatego posłuchaj, jak to robi dobry zastępowy:

„Wędrownicy" to dzielni chłopcy. Choć to dopiero IV klasa — można na nich polegać. Nie każ im tylko za długo siedzieć spokojnie — tego jednego nie potrafią. Słusznie zrobił zastępowy, że obrał dla zastępu sprawność „wszędobylskiego". Zwiedzać swoją dzielnicę, zbadać, gdzie co jest ciekawego — chłopcom w to grają!

Więc teraz zastępowy układa w planie zbiórki: „Wszędobylski"! — Niby nic, a przecież to taki harcerz, co wszędzie da sobie rade i innym potrafi się przydać. Do tego trzeba mieć sporo sprytu, bystre oczy i umieć wiele rzeczy. Wszystko zacznie się więc od opowiadania o chłopcu, który pierwszy zauważył pożar i dał znać straży ogniowej. Potem będą gry ćwiczące spostrzegawczość i uwagę, i wesoła piosenka — o harcerzu-zuchu. Tyle na pierwszą zbiórkę. A dalej? Zastępowy przypomina sobie swoją dzielnicę: Jest poczta — będzie wycieczka na pocztę. Dworzec... miejsce straceń... — tam pójdą także „wszędobylscy". Zatem w planie trzy zbiórki „wycieczkowe" z „ćwiczeniami" i zadaniami dla ogniw (nadać telegram, dowiedzieć się o rozkład pociągów itp.). Ale to nie wszystko: „wszędobylski" zna okolicę szkoły i domu, wie, co można załatwić w pobliżu...

Zastępowy układa gry i konkursy „na znajomość okolicy". Do zbiórek-wycieczek doszły w planie zbiórki w izbie z ciekawymi ćwiczeniami. „Wszędobylscy" także powinni być pożyteczni. Zastępowy zatem postanawia: ze wszystkich wiadomości zebranych przez harcerzy na zbiórkach powstanie informator dla drużyny. Będzie tu szkic dzielnicy, telefony, które dobrze mieć pod ręką, adresy rzemieślników — wszystko, co może się przydać.

„Bieg harcerski" na mieście z różnymi poleceniami zakończy plan pracy nad sprawnością obliczony na 8—10 zbiórek (około 2 miesięcy). Z góry jednak wiadomo, że potrwa to dłużej. Dlaczego, chcesz zapytać? Oto w izbie trzeba zrobić gruntowne porządki i zastęp otrzymał tę służbę. W „Świecie Młodych" ukazał się apel do harcerzy o pomoc dla dzieci węgierskich. Spadnie śnieg i najważniejsze przez parę dni będą saneczki. W plan zbiórek — porządnie spisany w notesie — wejdzie Ci zawsze coś ważnego.

Pamiętaj: Należy zawsze wiedzieć, co się chce zrobić z zastępem. Trzeba rozłożyć sobie potem pracę na poszczególne zbiórki i obmyśleć odpowiednie gry, ćwiczenia, zagwody. Nie należy się jednak martwić, ale cieszyć, gdy stanie przed zastępem jakieś nowe zadanie lub dojdą nowe ciekawe pomysły. Jeżeli potrafisz wyjść im naprzeciw i zrobić miejsce dla nich w swoim zastępie — osiągniesz najwyższą sztukę: Twój plan stanie się wtedy „żywym planem".

**(wd)**

*zagadnienia — co znaczy dla harcerstwa rozwój procesu demokratyzacji — i przedyskutowania go. Teren odpowiedział słowami jednego z dyskutantów, tow. J. Irzykowskiego: „Kierunek przedstawiony przez tow. Zakrzewską w zagajeniu jest słuszny, ale co najmniej o jeden miesiąc spóźniony". „Teren" zażądał konkretnego programu działania. Tak więc dyskusja przerosła oczekiwania towrzyszy z KG.*

*Tow. J Haensel z Komendy Wojewódzkiej w Katowicach żądał wyjaśnienia do końca sprawy samodzielności organizacji Skończenia z praktyką uważania jeszcze Komend Wojewódzkich za wydziały szkolno-harcerskie.*

*Wiele do dyskusji wniósł tow J. Irzykowski z Komendy Wojewódzkiej w Gdańsku. Domagał się „zarzucenia sztucznego i krzywdzącego podziału na dawnych i nowych instruktorów, rehabilitacji i wciągnięcia do pracy w organizacji tych, którzy w przeszłości niesłusznie zostali od niej odsunięci"*

*Trudno przytaczać wszystkie głosy z dyskusji. Ograniczymy się do zacytowanych.*

*Parę minut przed przerwą z sali pada propozycja nieprzerywania dyskusji i opracowania programu działania Organizacji Harcerskiej.*

*Zostają powołane trzy komisje. Rodzi się pierwszy projekt rezolucji.*

*(śniec)*

## Zabierali głos...

Józef Haensel

Włodzimierz Kosmala

Roman Muranyi

archiwum harcerskie.pl

# ZUCHY PO OMACKU

*„ZORGANIZOWAŁEM cztery zastępy zuchów w klasach III i IV (w klasach II mam pewne obawy cokolwiek zaczynać). Wybrani zostali zastępowi i przyboczni. Oprócz gier, zabaw, śpiewu i pionierki nie widzę bodźca do dalszej pracy".*

*Franciszek Bobiński*
*Lubsko, Szkoła Podstaw. nr 2*

*„Czy praca w zastępach zuchowych ma być radosną zabawą „w coś", ujętą w cykle zbiórek kończące się nadaniem sprawności, czy też będzie opierać się na innych założeniach i formach"?*

*Krys*
*Lwówek Śląski*

*„Jestem drużynową i nie wiem, jak prowadzić zbiórki z zuchami. Do tej pory wyglądają one tak samo jak harcerskie".*

*Zofia Ambrozik*
*Wola Chojnata, pow. Rawa Maz.*

Drużynowy z Żyrardowa polecił swoim zuchom zbierać na zbiórkach śmiecie pozostawione na terenie szkoły. Sądził, że w ten sposób rozwiąże postulat pożytecznego działania dzieci.

Jedna z komend wojewódzkich skompletowała sporo egzemplarzy „Książki wodza zuchów", które po usunięciu dwóch pierwszych rozdziałów (Założenia wychowawcze pracy zuchów, struktura, obrzędowość) chce rozdać swoim drużynowym w charakterze wytycznych i materiałów do zajęć.

Przykładów chaotycznej pracy z najmłodszymi można przytoczyć więcej. Podane wyżej reprezentują jednak w zasadzie główne kierunki zuchowych bezdroży.

Oto one:

— Harcerskie zbiórki z najmłodszymi, nieco zmodyfikowane w kierunku zastąpienia po-

Foto J. Napiórkowski

litycznych referatów zabawą w kotka i myszkę.

— „Nowe" w starej formie, np. społeczna działalność w ujęciu z etapu „harcerstwo pomocnikiem szkoły".

— Zdecydowany kurs na „Księgę wodza zuchów".

Białych plam nie ma, choć Komenda Główna starała się przeciwstawić masowemu zakładaniu drużyn zuchowych, zanim nie zostaną przynajmniej z grubsza ustalone wytyczne i formy pracy. Problem: co robić z najmłodszymi, jest niezwykle palący. Najmłodsze dzieci domagają się organizacji. Oto relacja jednej z drużynowych:

„Molestowały mnie na każdej przerwie, przy każdej okazji, by „pani harcerka" i do nich przyszła na zbiórkę. Grupowo asystowały przy wszystkich niemal zajęciach harcerzy. Powoływały się na regulaminy w sprawie struktury i munduru zuchów zamieszczonego w „Świecie Młodych".

W ich postawie było tyle zapału, radosnego oczekiwania i jednocześnie poczucia nieuzasadnionej krzywdy, że uległam. Nie miałam sumienia pozostawić ich samym sobie, wyrzec się okazji wychowawczej, gdy sama mi się po prostu pchała do ręki. Uległam".

„Ulegli" też w końcu i towarzysze z Komendy Głównej odpowiedzialni za sprawy zuchów i ostatnio bardzo energicznie wzięli się za organizowanie ośrodków eksperymentalnych. W ogniu dyskusji zaczynają się konkretyzować sprawy symboliki i zwyczajów organizacyjnych, graficy pracują nad projektem znaczka. Czy jednak zamierzenia te rozjaśnią już teraz „zuchowe bezdroża"? Wydaje się, że nie. W sytuacji, kiedy pytanie „Co robić z zuchami" jest pytaniem „mas", nie można poprzestać na teoretycznych dyskusjach, choćby najgorętszych i bardzo potrzebnych, lecz których „owoce" można będzie zebrać dopiero za kilka miesięcy. W obecnej sytuacji potrzebny jest doraźny program działania dla zuchów, konkretne zadania, które będą mogli wybrać odpowiednio do swoich warunków przewodnicy zuchowi.

Sytuacja, w której hasło „lepsza nawet szkodliwa metodyka niż żadna" ma pełne poparcie i podatny grunt, nie jest wcale dla nas pożądana ani potrzebna. „Nowe" z wielkim trudem wchodzi w życie; zwłoka w czasie wobec „zuchowych bezdroży" to ciężkie kłody na jego drodze.

Jest w tej chwili olbrzymia fala zapału dzieci i instruktorów do pracy zuchowej. Nie wolno pozwolić jej opaść. W przeciwnym wypadku doprowadzimy do sytuacji, w której i dzieci, i przewodnicy zniechęcą się do pracy, nim się jeszcze zaczęła. W imieniu najmłodszych i drużynowych zwracamy się do Komendy Głównej:

— Zuchy jak najszybciej muszą przestać chodzić „po omacku". *(bg)*

## ANKIETA KOMENDY GŁÓWNEJ O·H·

# JAK PRACOWAĆ Z ZUCHAMI?

Zespół programowy pracy zuchów przystąpił do opracowania programu zajęć z zuchami. Na terenie kilkudziesięciu szkół w kraju prowadzi się obecnie odpowiednie prace o charakterze badawczym i doświadczalnym.

Komenda Główna chce równocześnie zasięgnąć opinii tych wszystkich, którym bliska jest sprawa powstania i rozwoju zastępów zuchowych.

✻

1. Jak wyobrażasz sobie ideał dziewczynki, chłopca — zucha?

2. Jakie wymagania powinna stawiać przed zuchem organizacja? Czy Twoim zdaniem potrzebne jest prawo zuchowe, stopnie, sprawności — co powinny one zawierać?

3. Czym powinien zajmować się zastęp zuchowy? O ile działalność dziecka w zuchach powinna się odbywać w świecie fantazji i iluzji, a o ile w świecie realnym, w kontakcie ze środowiskiem? Czy i w jaki sposób działalność zuchów może mieć użyteczny charakter?

4. Na jakich zasadach należy organizować zastępy? Czy oddzielnie chłopcy — dziewczęta? Czy na poziomie jednej klasy? Jeżeli nie — jakie klasy z sobą łączyć? Umotywuj swoje zdanie w tych sprawach. Ile dzieci może objąć jeden zastęp, czy należy go dzielić na mniejsze zespoły i dlaczego? Jaką rolę miałyby spełniać zespoły? Czy i jaki udział może wziąć zuch w kierowaniu swoim zastępem?

✻

Pytania powyższe nie wyczerpują oczywiście wszystkich problemów związanych z pracą zastępów zuchowych. Dlatego też Komenda Główna zachęca autorów odpowiedzi na ankietę do wypowiadania się również na tematy nie objęte pytaniami.

✻

Odpowiedzi na pytania zawarte w ankiecie bądź bardziej szczegółowe wypowiedzi na niektóre tylko podane tematy należy kierować na adres: Komenda Główna Organizacji Harcerskiej P. L., Warszawa, ul. Smolna 40 z dopiskiem „zuchy".

## Hallo! Hallo! Tu harcerski teatrzyk instruktorski

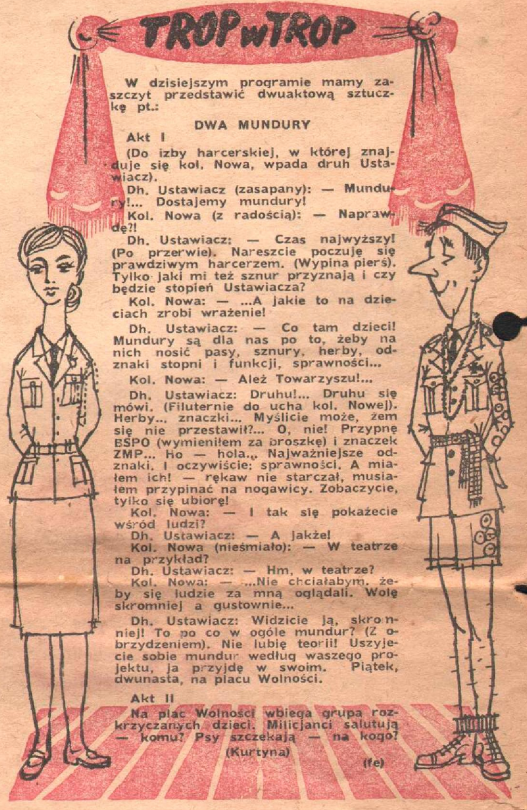


**W dzisiejszym programie mamy zaszczyt przedstawić dwuaktową sztuczkę pt.:**

**DWA MUNDURY**

**Akt I**

**(Do izby harcerskiej, w której znajduje się kol. Nowa, wpada druh Ustawiacz).**

**Dh. Ustawiacz (zasapany): — Mundury!... Dostajemy mundury!**

**Kol. Nowa (z radością): — Naprawdę?!**

**Dh. Ustawiacz: — Czas najwyższy! (Po przerwie). Nareszcie poczuję się prawdziwym harcerzem. (Wypina piers). Tylko jaki mi też sznur przyznają i czy będzie stopień Ustawiacza?**

**Kol. Nowa: — ...A jakie to na dzieciach zrobi wrażenie!**

**Dh. Ustawiacz: — Co tam dzieci! Mundury są dla nas po to, żeby na nich nosić pasy, sznury, herby, odznaki stopni i funkcji, sprawności...**

**Kol. Nowa: — Ależ Towarzyszu!...**

**Dh. Ustawiacz: Druhu!... Druhu się mówi. (Filuternie do ucha kol. Nowej). Herby... znaczki... Myślicie może, żem się nie przestawił?... O, nie! Przypnę ESPO (wymieniłem za broszkę) i znaczek ZMP... Ho — hola... Najważniejsze odznaki. I oczywiście: sprawności. A miałem ich! — rękaw nie starczał, musiałem przypinać na nogawicy. Zobaczycie, tylko się ubiorę!**

**Kol. Nowa: — I tak się pokażecie wśród ludzi?**

**Dh. Ustawiacz: — A jakże!**

**Kol. Nowa (nieśmiało): — W teatrze na przykład?**

**Dh. Ustawiacz: — Hm, w teatrze?**

**Kol. Nowa: — ...Nie chciałabym, żeby się ludzie za mną oglądali. Wolę skromniej a gustownie...**

**Dh. Ustawiacz: Widzicie ją, skromnie!! To po co w ogóle mundur? (Z obrzydzeniem). Nie lubię teorii! Uszyjcie sobie mundur według waszego projektu, ja przyjdę w swoim. Piątek, dwunasta, na placu Wolności.**

**Akt II**

**Na plac Wolności wbiega grupa rozkrzyczanych dzieci. Milicjanci salutują — komu? Psy szczekają — na kogo?**

**(Kurtyna)**

*(fe)*

# WYZWOLONY OD SCHEMATYZMU

*(Z pamiętnika długoletniego drużynowego)*

### Rok 1953

**15.X.**

**Jestem przewodnikiem przodującym. Dziś na seminarium towarzysz Piesko z ZP wymienił mnie w referacie chwaląc propagandę wizualną w mojej szkole a szczególnie transparent „Moja obsadka świadczy o mnie" i gazetkę „Psy łańcuchowe imperializmu".**

**Zabrałem głos i podkreśliłem, że osiągnięcia swoje zawdzięczam przodującej pedagogice socjalistycznej. Ostatnio przeczytałem „Książę Woźatowo".**

**1.XI.**

**Na zebraniu rodzicielskim musiałem przeciwstawić się wrogiej wypowiedzi ob. Bzyka, byłego skauta, który wskrzeszając swoje imperialistyczne wspomnienia wzburzył przeciw mnie rodziców do tego stopnia, że zażądali, abym prowadził ciekawsze zbiórki (!?)**

**8.XI.**

**Dziś poprosiliśmy sobie na zbiórkę rady Edka Bzyka. Ten biedny chłopiec, zatruty jadem ojca, kichnął wczoraj demonstracyjnie na akademii. Pod naciskiem kolektywu rozpłakał się i złożył głęboką samokrytykę.**

**10.XI.**

**Obywatel kierownik spytał mnie dzisiaj uszczypliwie, co ja właściwie robię w drużynie (!?)**

**Pokazałem mu wytyczne ZG ZMP na rok bieżący i udowodniłem na książce protokółów i konspektów zbiórek, że realizuję je dokładnie w ramach godzin wyznaczonych przez Ministerstwo Oświaty.**

**14.XI.**

**Dzieci zadają czasem kłopotliwe pytania: „Czemu w sklepach nie ma masła?" Odpowiedziałem, że poddają się plotkarstwu i udowodniłem na przykładzie, że sam kupiłem tydzień temu całą kostkę. Będę musiał wzmóc pracę polityczno-wychowawczą w drużynie.**

### Rok 1956

**15.X.**

**Jestem drużynowym przodującym. Dziś na odprawie nasz komendant, druh Kotek, wymienił mnie w rozkazie chwaląc moją znajomość techniki harcerskiej, szczególnie zaś wyobrażone na tablicy węzły i znaki patrolowe.**

**Zabrałem głos i podkreśliłem, że korzystam z wypróbowanych, a dotąd perfidnie przemilczanych metod. Ostatnio przeczytałem „Scouting for boys".**

**1.XI.**

**Na zebraniu rodzicielskim zabrał ciekawie głos pan Bzyk, nawiązując do swoich wspomnień. Będę się go stale radził — to stary skaut!**

**8.XI.**

**Mianowałem przybocznym Edka Bzyka. Wczoraj właśnie była akademia (pokutują jeszcze w naszym terenie zmurszałe formy) i podczas referatu mój Edek — kicha jak z armaty! Wszyscy w śmiech. Wesoły chłopak! Reaguje po nowemu i ma autorytet.**

**10.XI.**

**Kierownik przyczepił się do mnie bezczelnie. „Co ja właściwie robię w drużynie" (!!!?). Śmiało wygarnąłem, że jestem niezależny i robię, co mi się podoba, a to i tak dużo, zważywszy brak wytycznych z Komendy Głównej.**

**14.XI.**

**Dzieci zadają czasem niemądre pytania: „Czemu w sklepach nie ma masła?" Odpowiedziałem, że jak zdobędą „sobieradka", to obejdą się i bez masła. Będę musiał podnieść atrakcyjność zajęć w drużynie.**

**15.XI.**

**Przeczytałem dziś swoje notatki z dawnych lat. Dopiero teraz widzę, jak głębokie zmiany zaszły w mojej pracy. Jak gruntownie i bez reszty wyzwoliłem się od schematyzmu.**

**(md)**

## Kronika

**Nareszcie coś dla zuchów!**

W drugiej połowie grudnia br. mają dotrzeć do drużyn materiały pomocnicze do pracy zastępów zuchów. Wskazówki te zawierać będą: zestaw próbnych sprawności zuchowych, dostosowane do nich gry, zabawy, tańce i piosenki oraz pomysły gawęd.

W tym samym czasie ukażą się w broszurze rady, jak organizować pracę w zastępach zuchów.

Jest także przygotowany projekt odznaki zuchowej. Do końca listopada zostanie opracowany projekt prawa i obietnicy zuchowej, który po wydrukowaniu w „Drużynie" będzie poddany ogólnej dyskusji.

**Już od 1 stycznia!**

Od 1 stycznia 1957 roku powstaną we wszystkich dużych miastach specjalne sklepy harcerskie zaopatrzone w odpowiednie artykuły. W mniejszych miastach będą harcerskie kioski i działy w sklepach sportowych.

**W co się ubierzemy?**

Przypuszczalnie do dnia 15 listopada zostaną zatwierdzone wzory mundurów instruktorskich. Obecnie szyje się trzy próbne modele dla mężczyzn i kobiet. Mundury mają być szare, o kroju przypominającym wojskowy, a orientacyjna ich cena ma wynieść około 1200 zł.

**Czekamy na stopnie**

Przygotowano już projekt stopni harcerskich i instruktorskich. W najbliższym czasie będzie nad nim radziła specjalna międzywojewódzka komisja działaczy harcerskich.

**Nie ma już klas harcerskich**

W porozumieniu z Ministerstwem Oświaty zostały zlikwidowane klasy harcerskie w liceach pedagogicznych. Na ich miejsce mają powstać drużyny harcerskie obejmujące uczniów od klasy I do IV. Drużyny te oprócz normalnej działalności prowadzić będą pracę metodyczno-szkoleniową.

**Harcerskie wydawnictwa**

W najbliższym okresie ukaże się w księgarniach broszura M. Wardęckiego o harcerskich grach terenowych.

Komenda Główna OH przesłała przy końcu listopada zestaw materiałów do pracy drużyn harcerskich w okresie zimy.


Nakład 27644

„DRUŻYNA" — Dwutygodnik instruktorów harcerskich. Wydaje ZG ZMP nakładem RSW „Prasa". Redaguje zespół. Redakcja: Warszawa, ul. Wiejska 17, tel.: 83291. Administracja: Warszawa, ul. Marszałkowska 8, tel. 80711. Kolportaż: Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch" Warszawa, ul. Srebrna 12, konto PKO Warszawa Nr 1-6-100020. Cena w prenumeracie: miesięcznie 2 zł, kwartalnie 6 zł, półrocznie 12 zł, rocznie 24 zł. Termin zgłaszania przedpłat: do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują Urzędy Pocztowe i listonosze. Zakł. Graf. Dom Słowa Polskiego Zam. nr 6528/C B-23



archiwum harcerskie.pl